

Sygn. akt D. SL. 19/68

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 12 lipca 1969 r.

Mgr Jan Gogol delegowany

do Zarządu Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Gdańsku

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta Zenobi Bujak

przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka-bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

na co świadek oświadczył, że będzie zeznawał

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Bronisław Szulfer

Data i miejsce urodzenia 25 listopada 1922 Gdańsk

Imiona rodziców Franciszek i Jadwiga

Miejsce zamieszkania Gdynia, [redacted]

Zajęcie Spółdzielnia Pracy Robót Morskich i Drogowych w Gdańsku

Karalność nie karany

Stosunek do stron ojciec występuje jako pokrzywdzony

Od października 1933 r. zamieszkiwał z rodzicami i rodzeństwem w Gdyni przy [redacted] Ojciec mój

Franciszek Szulfer pracował w Wydziale Handlowo-Taryfowym Biura Portowego PKP w Gdyni przy ul. Solnej, którego wydziału

był naczelnikiem. Ojciec mój należał do Polskiego Związku Zachodniego i jego komórką organizacyjną było koło przy PKP w dniu 31.08.19

39. roku matka moja, ja i rodzeństwo zostaliśmy ewakuowani przez władze Półskie do Mokrzec k/Włodzimierza Wołyńskiego. Również i inne rodziny Polskie zostały ewakuowane z Gdyni. Ojciec mój natomiast pozostał w Gdyni, gdyż liczył się z tym, że zostanie powołany do Wojska Polskiego. Pod koniec października 1939 r. powróciłem z rodziną do Gdyni i nadal zamieszkaliliśmy przy [REDACTED]. Ojciec w tym czasie pracował na PKP. W dniu 4 listopada 1939 r. do mieszkania naszego przyszedł nieznany mi osobnik cywilny i oświadczył, że ojciec mój tego dnia po pracy zgłosił się w gestapo na Kamiennej Górze przy obecnej ulicy Korzenińskiego. Zgodnie z tym poleceniem Ojciec udał się do gestapo i więcej Ojca już nie zobaczyłem. Nadmieniam, że wspomniany osobnik mówiąc o obowiązku zgłoszenia się Ojca w gestapo oświadczył, że ma tam się zgłosić do gestapowca o nazwisku Solenz. Imienia jego nie znam. Odnosnie działalności Solenza w okresie okupacji oraz po wyzwoleniu nie wiem. W dniu 5.11.1939 r. nieznany mi osobnik dostarczył do naszego domu gryps Ojca z którego wynikało, że Ojciec więziony jest w areszcie policyjnym przy ul. Starowiejskiej. Nadzór nad tym aresztem sprawowała policja nosząca uniformy koloru zielonego. W dniu 8.11.1939 r. również nieznana mi osoba dostarczyła do naszego domu gryps od Ojca z treści którego wynikało, że w dniu 9.11.1939 r. przetransportowany zostanie do więzienia w Wejherowie. Nikt w mojej rodzinie nie zna osób które dostarczyły grypsy. W drugiej połowie listopada względnie w grudniu 1939 roku znajomi nasi, a mianowicie Matylda i Marta Kanczkowskie zamieszkujące w tym czasie w Wejherowie mówiły nam, że 11 listopada 1939 r. widziały mego Ojca wśród innych mężczyzn przewożonych samochodami do lasów piasnichkich. Transportowali ich gestapowcy. Nadmieniam, że Ob. Matylda i Maria Kanczkowskie zmarły po wyzwoleniu. Z opowiadań ludności zamieszkującej na terenie Wejherowa dowiedzieliśmy się również, że niektóre z nich w dniu 11 listopada 1939 r. słyszały strzały dochodzące z lasów piasnichkich; wkrótce po wywiezieniu tam Polaków. W 1940 r. Matka moja wielokrotnie zwracała się pisemnie do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Niemieckiego Czerwonego Krzyża z prośbą o poinformowanie o losie mego Ojca. Z instytucji tych zawsze otrzymywała odpowiedź, że Ojciec w czasie ucieczki zginął w lesie. Bliższego wyjaśnienia odnośnie tej ucieczki okoliczności zaginięcia oraz miejscowości nie podano. W 1943 r. za radą znajomych Matka w tej sprawie zwróciła się do Sądu Niemieckiego w Gdyni. Wówczas po dłuższym okresie czasu oczekiwania otrzymaliśmy z Sądu dokument stwierdzający śmierć mego Ojca bez podania przyczyn i okoliczności śmierci. W tym miejscu świadek przedkłada celem sporządzenia fotokopii dokument wystawiony przez Sąd Niemiecki z dnia 23.08.1943 r. Nr 3II 245/43 podpisany przez sadowego

Druga karta protokołu przesłuchania świadka Ob. Bronisława Szulfera.-----

nadsekretnarza. Jesienią 1946 r. w czasie ekshumacji zwłok osób pomordowanych przez okupanta w lesie Piaśnicy Matka moja Jadwiga, babcia Matylda Bach oraz siostra Franciszka Jaworska rozpoznały zwłoki mego Ojca. Obecnie Ojciec mój jest pochowany w zbiorowym grobie w Piaśnicy. W tym czasie Ob. Władysława Ullmann obecnie nie żyjąca również rozpoznała zwłoki swego męża. Z opowiadań miejscowej ludności wiadome mi jest, że akcją tzw. zakładników kierował gestapowiec Solenz. Twierdzenie swoje opieram również na tym, że właśnie u niego miał się zgłosić mój Ojciec. W dniu 24 lutego 1944 r. zostałem przymusowo zabrany do Wojska niemieckiego i wywieziony do Sztrazburga we Francji. Tam przebywałem przez sześć miesięcy do przysięgi. Przysięgi jednak nie składałem gdyż zbiegłem 30.09.1944 r. i od tego czasu przebywałem w partyzantce włoskiej a następnie radzieckiej. W czasie pobytu w wojsku wielokrotnie zwracałem się do dowódcy kompanii w stopniu kapitana Haubensack, imienia nie pamiętam z zapytaniem co jest z moim Ojcem. Po każdym takim pytaniu gdzieś po dwóch miesiącach otrzymywałem od niego odpowiedź, że Ojciec mój zginął w lesie w czasie ucieczki. Po za tym nic do dodania nie mam. Na tym protokół zakończono i po osobistym odczytaniu jako zgodny z moimi zeznaniami podpisuję.--
Omówienie: Na drugiej karcie w przedostatnim wierszu nadpisano "po".

Zeznał:

Protokołował:

Przesłuchał:

